

# TO TEŻ BYŁO ŻYDOWSKIE MIASTECZKO KOSZYCE: STUDIUM (NIE)PAMIĘCI<sup>1</sup>

Sylwia Papier

„Pustka nie jest cicha, niema i bezbronna. To, co zostało pominięte, ma głos, który nie znika, pomimo postępującego procesu zbiorowego zapominania. Pustka poszukuje. Szuka tego, kto potrafi ją usłyszeć. Wystarczy jej jedna osoba. Przecież wszystko od czegoś musi się zacząć” – pisał Michał Niezabitowski we wstępie do książki *Miejsce po – miejsce bez*<sup>2</sup>.

W ostatnich latach w ramach *memory studies* czy *holocaust studies* nastąpił zwrot ku badaniom mikrohistorii: historii poszczególnych społeczności, szczególnie w kontekście relacji polsko-żydowskich. Ważną rolę odgrywają tu przede wszystkim lokalni działacze, którzy starają się przywracać to, co pominięte, wyparte, zapomniane. W te badania i oddolne inicjatywy wpisuje się chociażby projekt Magdaleny Kawy „Mapa (nie)pamięci”<sup>3</sup>, który miał na celu zrekonstruowanie historii biłgorajskich Żydów. Ponadto nieocenione na tym polu są badania prowadzone przez Centrum Badań nad Zagładą Żydów, bez których – jak się wydaje – nie sposób pisać o lokalnych historiach Zagłady. Mam tu na myśli przede wszystkim dwutomowe wydawnictwo *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> Przygotowanie niniejszego tekstu było możliwe dzięki otrzymanemu przeze mnie stypendium European Holocaust Research Infrastructure na badania archiwalne w Instytucie Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu Yad Vashem w Jerozolimie (2018). Tytuł artykułu jest zainspirowany tytułem publikacji Jacka Małczyńskiego. Zob. J. Małczyński, „To było miasteczko żydowskie”. *Pamięć o Żydach w świetle wywiadów z mieszkańcami gminy Zakrzówek*, „Przegląd Kulturoznawczy” 2012, nr 1(11), s. 71–93.

<sup>2</sup> M. Niezabitowski, *Wstęp*, [w:] *Miejsce po – miejsce bez*, Kraków 2015, s.7.

<sup>3</sup> *Mapa (nie)pamięci*, [Online:] <http://www.mapaniepamieci.pl/>, [17.12.2019].

<sup>4</sup> Zob. *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski* t. I-II., red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018. Dodatkowo ważną w tym kontekście lekturą jest książka: *Lokalna społeczność Żydowska*, red. K. Morta, Ostrów Wielkopolski–Wrocław 2015.

To, czym na co dzień zajmuję się w mojej pracy akademickiej, to rozgrzebywanie ran niepamięci oraz „odpamiętywanie” – aktualizacja niegdyś pamiętanych i przekazywanych historii, które w toku historii uległy zatarciu, a niekiedy wręcz całkowitemu wyparciu. Jak Roch Sulima postuluję „powrót do lokalnych historii, do «mówienia» jako świadczenia sobą i o sobie”<sup>5</sup>. Miastem, które wpisuje się w moje badania są Koszyce – miejscowość, o której fragmencie historii piszę w tym artykule.

Głównym problemem metodologicznym, jaki napotkałam w trakcie pracy nad opisywanym w tym szkicu projektem badawczym, to – poza brakiem rzetelnych opracowań naukowych – przede wszystkim nikły zasób nieskatalogowanych materiałów archiwalnych, a co gorsza, częstokroć błędny opis tychże dokumentów. Niejednokrotnie, czy to w spisach ludności, czy świadectwach były one błędnie przyporządkowane, zamiast do Koszyc (woj. małopolskie, pow. proszowski) do słowackiego miasta Košice, czy też niedalekiej względem małopolskiego miasteczka dzielnicy Tarnowa, zwanej Koszyce. Stąd tak trudne okazywało się przeszukiwanie archiwalnych baz danych, zarówno lokalnych, jak i tych w izraelskim Yad Vashem. Pragnę jednak zwrócić uwagę na niezwykle istotne znaczenie, jakie w badaniach takich mikrohistorii spełniają bogate archiwa kościelne (w przypadku tych terenów będzie to Archiwum Diecezjalne w Kielcach), które okazują się skarbnicą wiedzy na temat wydarzeń z życia poszczególnych społeczności i miejscowości. Jak się wydaje, są one szczególnie zasobne w – z dokładnością prowadzone w wiekach ubiegłych – kroniki i księgi parafialne. Stąd właśnie z pomocą w moich badaniach pospieszyło archiwum parafialne, bezcennym źródłem informacji okazała się prowadzona przez ks. Bolesława Kastka<sup>6</sup> Kronika Parafialna Parafii św. Marii Magdaleny w Koszycach, która będzie w tym rysie wiodącym, podlegającym analizie materiałem badawczym<sup>7</sup>. Ponadto w niniejszym studium przypadku wsparciem okazał się korpus dokumentów: pochodzące z Ar-

<sup>5</sup> R. Sulima, *Małe ojczyzny*, [w:] R. Sulima, *Głosy tradycji*, DiG, Warszawa 2001, s. 132. Za: K. Koprowska, *Miejsce urodzenia a projektowanie tożsamości – przymiarki*, „Teksty Drugie” 2019, nr 2, s. 345.

<sup>6</sup> Ks. Bolesław Kastek, którego śmiało można określić mianem lokalnego historyka, był proboszczem Parafii św. Marii Magdaleny w Koszycach przez cały okres wojenny. Swoją posługę sprawował w latach 1936–1949.

<sup>7</sup> O wykorzystaniu dokumentacji kościelnej w badaniach nad Zagładą oraz stosunku polskiego Kościoła katolickiego wobec eksterminacji Żydów pisał już w 2000 roku Dariusz Libionka. Por. D. Libionka, *The Catholic Church in Poland and the Holocaust, 1939–1945*, [w:] *The Holocaust and the Christian World*, red. C. Ritter, S. D. Smith,

chiwum Yad Vashem świadectwa ocalałych: Arie Sanderovitza, Rejzy Klingberg, Leopolda Bochnera i Irene Bau, Sprawiedliwych wśród Narodów Świata: Jana Młynarczyka i Natalii Skowron, a także wspomnienia, artykuły i inne materiały prasowe, które ukazały się w lokalnym, w pełni zdigitalizowanym kwartalniku „Gazeta Koszycka”.

Niestety, w wyniku przeprowadzonych przeze mnie badań wciąż dysponuję nikłym materiałem wizualnym, pozwalającym na rekonstrukcję topografii przeszłości tego miejsca.

\*

Pisząc o rodzinnym Sprawie, w książce *Postronni? Zagłada w relacjach chłopskich świadków* Karolina Koprowska wynotowuje napotkane problemy z rozpoznaniem całej, opowiedzianej przez dziadka historii grupy ukrywających się u jednego z mieszkańców wsi Żydów (prawdopodobnie zadenuncjowanych), w innym miejscu z kolei ta sama autorka proponuje nową kategorię antropologiczną: „miejsce urodzenia”<sup>8</sup>, jako klucz do analizy tożsamości jednostki, a także jej usieciowienia i osadzenia w rzeczywistości. Jak zauważa autorka *Postronnych*:

W projektowaniu tożsamości miejsce urodzenia może być różnie postrzegane i wartościowane: jako balast (niekiedy traumatyczny) ograniczający autonomię jednostki, będący formą zniewolenia możliwości twórczych podmiotu, jako punkt odniesienia i forma oparcia – miejsce, które zabiera się ze sobą w podróż, w sytuacji przymusowej lub dobrowolnej migracji wiążącej się z koniecznością wytwarzania jednostkowej i zbiorowej tożsamości na nowo, jako miejsce tymczasowych powrotów albo też miejsce, którego znaczenie się marginalizuje lub ignoruje<sup>9</sup>.

W przeciwieństwie do Koprowskiej, proponuję pójście krok dalej i mówienie o miejscu wychowania/dorastania – lokalnym ekosystemie, który w wyniku procesu poznania kształtuje naszą osobność, system wartości, a z którego nie tyle wyrastamy, co asymilujemy się z nim, chociażby poprzez przejmowanie lokalnych

---

I. Steinfeld, London 2000 oraz D. Libionka, *Polska hierarchia kościelna wobec eksterminacji Żydów – próba krytycznego ujęcia*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2009, nr 5.

<sup>8</sup> Zob., K. Koprowska, *Miejsce...*, s. 337–353. Zob. również: K. Koprowska, *Postronni? Zagłada w relacjach chłopskich świadków*, Kraków 2018.

<sup>9</sup> Zob., K. Koprowska, *Miejsce...*, s. 344.

historii, rozpoznawanie i uczenie się topografii miejsca. Może, ale nie musi być ono tożsame z *locus nativitatis*, można w nim zamieszkać w wyniku przymusowej migracji, a następnie zapuścić korzenie, ale może być także miejscem, z którym posiadamy szczególne konotacje, np. dom rodzinny. Staje się ono „miejscem własnym” w wyniku powrotu, świadomego wyboru i poznania, a samo „doświadczenie bycia w przestrzeni sprawia, że staje się ona miejscem, okolicą pełną ludzi, znaczeń, opowieści i wspomnień”<sup>10</sup>.

Pisanie właśnie o takim miejscu, w którym się dorastało i wychowało to rzecz trudna, ale i intrygująca, a co ważniejsze, zachęcająca do ciągłych poszukiwań. To odkrywanie swojej własnej historii poprzez historie i lokalizacje dotąd nieznanne, które mimowolnie wpisane są w krwioobieg intymnego doświadczenia bliskiego człowiekowi miejsca, silnie naznaczonego przez Zagładę.

Historia Koszyc od zawsze mnie uwierała i nie dawała spokoju. Szczególnie w ostatnich latach pojawiało się więcej pytań niż odpowiedzi. Więcej pojedynczych poszlak i niemożliwych już dziś do sprawdzenia opowieści. Moje rozpoznanie tego miejsca było przede wszystkim podyktowane niezgodą na aktualny stan rzeczy, a właściwie powielanie i ponowne przepisywanie, wciąż niezupełnionej o element historii i kultury żydowskiej, narracji o Koszycach. Swój tekst zatem motywuję chęcią odkrycia swojej historii w pełni, zmapowania tego terenu, co pozwoli mi na poukładanie porzucanych dotąd puzzli przeszłości. Jak zauważa Koprowska: „Świadczenie Zagładzie, a więc znalezienie się przy cudzym cierpieniu, było doświadczeniem większości polskiego społeczeństwa, zarazem nie stało się ono po wojnie przedmiotem głębszego namysłu i dyskusji publicznej”<sup>11</sup>. Pytania, które mnie nurtują, to przede wszystkim: Czym spowodowane jest to nieopowiadanie i nieprzekazywanie pamięci, a wręcz wyparcie zdarzeń z przeszłości? Czym podyktowany jest fakt, że jest to zapominanie kolektywne? Dlaczego nikt nie pyta, albo inaczej, dlaczego tak mało osób odpowiada?

\*

Koszyce to miejscowość mieszcząca się w południowej części Polski, w powiecie proszowickim, która po wielu latach bycia obszarem wiejskim, w 2019 roku ponownie uzyskała prawa miejskie. Historia miasteczka jest niezwykle bogata i wielobarwna.

<sup>10</sup> J. Małczyński, dz. cyt., s. 72.

<sup>11</sup> K. Koprowska, *Postronni...*, s. 15.

Powstanie Koszyc datuje się na przełom XIII i XIV wieku. Jednym z pierwszych udokumentowanych na piśmie faktów historycznych była lokacja Koszyc w 1374. Koszyce leżą przy ważnych i uczęszczanych szlakach komunikacyjnych (dawniej szlakach handlowych). Przez Koszyce wiodła tak zwana „droga ruska”, czyli prastary szlak handlowy z Wrocławia przez Kraków, Sandomierz do Kijowa. Tędy wiodł również trakt królewski z Krakowa przez Korczyn w kierunku Lublina i Litwy. Skrzyżowanie tych dwóch głównych szlaków powodowało szybki rozwój rzemiosła i handlu, a także decydowało o rozbudowie miasta i liczności mieszkańców<sup>12</sup>.

Był to jeden z najważniejszych lokalnych ośrodków handlowych. W 1374 roku królowa Elżbieta Łokietkówna nadała miejscowości prawa miejskie, czyniąc je równocześnie miastem państwowym<sup>13</sup>. W latach 1374–1869 Koszyce były miastem królewskim Korony Królestwa Polskiego, następnie prawa te zostały im po powstaniu styczniowym przez cara odebrane i do 1 stycznia 2019 roku Koszyce pozostawały wsią i gminą zrzeszającą 19 pobliskich wiosek. W centrum miasta po dzień dzisiejszy znajduje się prostokątny rynek o powierzchni 2212 m<sup>2</sup>, z okalającą go szeregową zabudową kamienic i domów jednorodzinnych<sup>14</sup>, który w XIX wieku tętnił życiem:

był to obszerny plac, na którym kłębiła się dziwna mieszanka wszystkiego ze wszystkim. Chłopi, konie, krowy, Cyganie, wozy, koła, chomąta i Żydzi. Żydzi wszystkiego rodzaju. Żydzi ze skórami. Żydzi z czapkami, Żydzi z towarami bławatnymi, Żydzi z bułkami, obwarzankami, ciastkami, kwasem jabłecznym i czym tylko chciecie<sup>15</sup>.

Ta podkreślona przez Bieniasa i Przybyszewskiego wszechobecność społeczności żydowskiej nie powinna nikogo dziwić, bowiem do czasu eksterminacji tej części ich mieszkańców, Koszyce były żydowskim

<sup>12</sup> *Gmina Koszyce*, [Online:] <http://www.dziennikpolski24.pl/artukul/3238308,gmina-koszycy,id,t.html>, [21.08.2017].

<sup>13</sup> Zob. A. Bienias, S.M. Przybyszewski, *Koszycy 1374–1994*, Koszyce 1994, s. 39.

<sup>14</sup> Zob. tamże, s. 43.

<sup>15</sup> Tamże, s. 69.

sztetlem<sup>16</sup>. W świetle posiadanych informacji, w XIX wieku w Koszycach powstała gmina żydowska, a „w pierwszych dziesięcioleciach XX w. Koszyce liczyły ponad 1500 mieszkańców, z czego blisko 800 stanowili katolicy, a ponad 700 Żydzi”<sup>17</sup>. Stąd też tym, co szczególnie przykuwa uwagę, kiedy czytamy opracowania historyczne dotyczące przeszłości tego miejsca, to konsekwentne pomijanie historii koszyckich Żydów, których symptomy niegdysiejszej obecności pozostają widoczne w przestrzeni miasta.

\*

Okres wojenny to burzliwy czas w historii tego miasta<sup>18</sup>. Dina Drori, której rodzinny dom mieścił się przy ulicy Rynek 5, opowiadając po latach o nastrojach i współżyciu Żydów z polskimi mieszkańcami miasta przed wojną, zaznacza, że były one przyjazne, nie było żadnych groźnych napięć wewnętrznych czy przejawów antysemityzmu<sup>19</sup>. Ona sama wraz z siostrą ocalały dzięki pomocy przyjaciela – Polaka Janka Młynarczyka (po latach odznaczonego medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata<sup>20</sup>), który dla Diny i jej siostry załatwił fałszywe pa-

---

<sup>16</sup> „(jid., miasteczko, l.mn. *sztetlech*; zdrobnienie od słowa *sztot* = miasto); **sztetl** (l.mn. *sztetle*) – określenie małego skupiska miejskiego, głównie na terenach byłej Rzeczypospolitej Obojga Narodów (potem w strefie osiadłości, Królestwie Polskim, Galicji), a także Rusi Zakarpackiej, Bukowiny, Słowacji, w którym społeczność żydowska stanowiła większość mieszkańców oraz wytworzyła unikatowy społeczno-kulturowy wzorec życia indywidualnego i zbiorowego. Ten ostatni czynnik stanowił istotę **sz.**, gdyż jego wielkość wahała się od kilkuset (*klejnsztetl* = małe miasteczko) do nawet ponad 20 tys. mieszkańców. [...] Postawą ekon. istnienia **sz.** było pośrednictwo handlowe oraz zaspokajanie – także za pośrednictwem rzemiosła – potrzeb okolicznej ludności nieżydowskiej, głównie wiejskiej. Głównym miejscem wymiany były jarmarki”. Zob. *Sztetl*, [Online:] <https://www.jhi.pl/psj/sztetl>, [19.12.2019].

<sup>17</sup> A. Bienias, S.M. Przybyszewski, dz. cyt., s. 72.

<sup>18</sup> „Po wybuchu wojny zajęcia w szkole zostały przerwane. Najpierw stacjonowały w niej oddziały wojska polskiego, później niemieckiego. Naukę wznowiono w roku 1940. Zachowały się dwa dokumenty (z 1 i 15 marca 1940 r.), w języku niemieckim, (...) Jednak z dniem 31 sierpnia 1942 roku szkoła w Koszycach została definitywnie zamknięta. Pozostało tajne nauczanie”. Zob. G. Sendal-Iwanicka, *Mój Ojciec*, „Gazeta Koszycka” nr 4(26), s. 14.

<sup>19</sup> D. Drori, *Dina. Always Looking to the Future Israel 2016*, s. 17–18.

<sup>20</sup> Jan Młynarczyk ocalał w sumie 2 żydowskie rodziny. W sumie 7 osób. Zob. Jan Młynarczyk, Yad Vashem Archives: Files of the Department for the Righteous Among the Nation, file numer 4630. W czasie wojny na tym terenie Żydów ukrywała także odznaczona Medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, Natalia Skowron. Zob. Natalia Skowron, Yad Vashem Archives: Files of the Department for the Righteous Among the Nation,

piery na nazwiska Matylda i Eugenia Krzeczowskie, ukrywał je m.in. całą noc w grobie na komunalnym cmentarzu katolickim, a następnie w nocy przewiózł przez Wisłę do Krakowa, dzięki czemu uniknęły koszyckiej deportacji<sup>21</sup>.

W początkowym okresie okupacji nad porządkiem w samych Koszycach i na terenie całej gminy czuwał oddział milicji ochotniczej, złożony z mieszkańców gminy w liczbie 20 osób. Na czele milicji stał Antoni Molicki. Stan ten zmienili Niemcy w listopadzie 1939 r., organizując w Koszycach posterunek policji, złożony z czterech policjantów granatowych i żandarmów niemieckich. Ich liczba rosła w następnych latach: w 1940 r. było ich pięciu, w 1941 – sześciu, w 1943 r. – siedmiu, a w 1944r. – dziesięciu<sup>22</sup>.

We wspomnianej już wcześniej kronice parafialnej z kolei można przeczytać, że wojska niemieckie wkroczyły do Koszyc 8 września 1939 roku, jednakże w tym czasie nie prowadzone były żadne działania bojowe i walki, w związku z czym samo miasteczko – mam tu na myśli infrastrukturę – nie ucierpiało<sup>23</sup>. Dużo jednak miejsca poświęca ks. Kastek wydarzeniom z sierpnia i września 1944 roku, kiedy to – jak pisze proboszcz – toczyły się walki między wojskiem polskim a Niemcami, w tym ostrzelano same Koszyce. Ponadto ks. Kastek pisze, że „dnia 6 września urządzili Niemcy przy pomocy Ukraińców łapankę ludzi w Koszycach. Zebrano około 300 osób i wywieziono do Czarkow. Później zaś są stałe przymusowe prace w Jaksicach, Dolanach, Śmiłowicach itd.”<sup>24</sup>.

Najtragiczniejsza dla tego terenu była akcja wywozu ludności żydowskiej z końcem 1942 roku. O atmosferze panującej przed listopadową akcją deportacyjną opowiada w swoim świadectwie Reizia Klingberg, która pisze: „Wiedzieliśmy już, że w Koszycach będzie wysiedlenie

---

file numer 5238 oraz Zbigniew Bolt i Stanisław Kwieciński: *Zob. Yad Vashem Archives: Files of the Department for the Righteous Among the Nation*, file numer 8911, 8911a.

<sup>21</sup> Por. D. Drori., dz. cyt., s. 50–53.

<sup>22</sup> A. Bienias, S.M. Przybyszewski, dz. cyt., s. 122.

<sup>23</sup> Fragment Kroniki Parafialnej prowadzonej przez ówczesnego proboszcza parafii św. Marii Magdaleny w Koszycach ks. Bolesława Kastka, dotyczący wydarzeń z roku 1939. We wszystkich fragmentach zachowana pisownia oryginalna. Nawiasami kwadratowymi zaznaczone fragmenty niemożliwe do odczytania. W związku z tym, że są to odręczne zapiski prowadzone w zeszycie, podawane przeze mnie numery stron odpowiadają numerom stron w skoroszycie. Tu: s. 13.

<sup>24</sup> Tamże, s. 28.

i po naradzie z matką, która mi dała słowo, że się schronię do bunkra, wyjechałam w piątek wieczór<sup>25</sup>. Opowiada ona również o tym, co działo się po samej akcji: „W poniedziałek o 10-tej rano telefonowałam do Koszyc do prezesa gminy i ten oświadczył mi kategorycznie, że cała ludność żydowska z miasteczka poszła<sup>26</sup>. Później wspomina również o swoich rodzicach, którzy początkowo ukrywali się w bunkrze, ale później zrezygnowali, bez nadziei na ocalenie, podobnie jak inni w tym czasie dobrowolnie zgłosili się do gestapo.

Dnia 9 listopada 1942 r. odbyło się w Koszycach wysiedlenie ludności Żydowskiej przez Władze Niemieckie. Ogłoszenie rozplakatowane brzmi: ze względów wojskowych wszystka ludność żydowska musi być wysiedlona z całego powiatu Miechowskiego. Wszyscy ci którzyby udzielali schronienia ludności Żydowskiej lub kradli rzeczy po nich zostawione będą karani śmiercią. Dnia 9 listopada od godziny 4<sup>ej</sup> do 6<sup>ej</sup> rano zebrała się ludność Żydowska w liczbie około 1200 osób na rynku w Koszycach, skąd o godzinie 9<sup>ej</sup> (...) w liczbie 150 wozów, wyjechała do Miechowa przez Proszowice. Dnia 10 listopada zgłosiło się jeszcze przeszło 100 osób z ludności Żydowskiej, którzy ukryli się poprzedniego dnia i ci zostali wywiezieni z Koszyc. Wyjeżdżający zabrali ze sobą pieniądze, kosztowności i coś z ubrania, resztę wcześniej sprzedali lub pozostawili w mieszkaniach<sup>27</sup>.

<sup>25</sup> Świadcstwo Reizi Klingberg, Yad Vashem Archive: Borwicz Collection, file numer 198, s. 4–5.

<sup>26</sup> Tamże, s. 5.

<sup>27</sup> Fragment Kroniki Parafialnej prowadzonej przez ówczesnego Proboszcza parafii św. Marii Magdaleny w Koszycach ks. Bolesława Kastka dotyczący wydarzeń z 1942 roku. Tu s. 18. Przywołanego tu opisu deportacji ludności żydowskiej dopełniają dwa inne świadectwa. Ocalały urodzony w Koszycach w 1917 roku i ukrywający się w okolicach Koszyc Arie Sanderovitz mówił o tych wydarzeniach tak: „Z końcem 1942 w październiku (...) zabrano wszystkich załadowano na furmanki dowieziono do najbliższej stacji i prawdopodobnie poszli wszyscy do Bełżca na zagazowanie”. Zob. Świadcstwo Arie Sanderovitza, Yad Vashem Archive: Testimonies, Diaries and Memoires Collection, file numer 175. Natomiast świadek, Jan Dudziński wspomina po latach: „Na trzy dni przed wywózką na rynek koszycki spędzono ludność żydowską, przetrzymując ich w zimnie, bez dachu nad głową, o głodzie. Ludność Koszyc nosiła żywność, przerzucając ją przez zapory i posterunki, często swoim sąsiadom, jak np. moja siostra Stanisława Dudzińska z dziadkiem Aleksandrem Sawickim – Małułowi Lublinerowi i jego rodzinie. Na usilne prośby mieszkańców zezwolono na ugotowanie gorącej stawy w wannach z łaźni żydowskiej. Każdy przyniósł to, co miał do gotowania. Żydzi terrorowi poddawali się bezwolnie bez jakiegokolwiek próby obrony, oddając Niemcom kosztowności, pieniądze, drogie sprzęty Do Polaków, którzy proponowali przechowywanie mienia mówili: «Ten,



– możemy przeczytać w zapiskach ówczesnego Proboszcza Parafii w Koszycach<sup>28</sup>. Dzięki jego skrupulatności, dokładności opisywanych wydarzeń i wnikliwości obserwacji możliwy do ustalenia jest przebieg akcji deportacyjnej koszyckich Żydów, a sam dokument jest nieocenionym dziś źródłem w próbach zrekonstruowania historii miasteczka. Pytanie, jakie się rodzi po przeczytaniu tego fragmentu, to kto zaangażowany był w wywożenie wspomnianego powyżej tysiąca dwustu Żydów, czy odbyło się to przy udziale, być może zmuszonej do tego, lokalnej społeczności polskiego pochodzenia, chociażby tak jak to miało miejsce w Prudnie pod Wołkowyskiem, gdzie jak pisze Karolina Koprowska:

Pierwszego listopada 1942 roku otrzymali sołtysi nakazy, aby dać pewną ilość drabiniastych wozów wyścielanych słomą i o świcie stawić się przed gminą. Coś ludzie gwałtownie posmutnieli. Będą wywozić. Ale kogo? Nie wiadomo. Najechało się Niemców. Otoczyli całe miasteczko i zagrały pierwsze serie automatów. Biorą Żydów. Do każdego domu wóz z furmanem i Niemcy. Zabierają się! [...] Żydzi wśród łez i płaczu dzieci ładują się; starzy i kobiety z dziećmi na wozy, a wszyscy zdolni do drogi – marsz pod kościół!<sup>29</sup>.

Dostrzegalna jest zarówno niemal dokładna równoległość czasowa opisywanych wydarzeń, jak opis przebiegu samej akcji. A odpowiedzi na nurtujące mnie pytanie udziela Stanisław Chadzak, który wspomina, że:

Wszystkich mieszkańców okolicznych wsi, którzy mieli konie, Niemcy poprzez sołtysów wyznaczili do wywózki Żydów z Koszyc. Jednym z nich był brat ojca Janek Chadzak, który wrócił następ-

---

kto bierze życie, niech bierze wszystko». Na naciski aby uciekali lub się bronili, dodawali z rezygnacją ale złośliwie: «My na śniadanie, wy na obiad». Nie sposób nie zauważyć, że wspomnienie świadka najeżone jest wręcz stereotypami takimi jak niewinne „barany idące na rzeź”, a z drugiej strony przepełnione jest idealnym wręcz obrazem powszechnej pomocy udzielanej Żydom przez miejscową ludność. Zob. A. Bienias, S.M. Przybyszewski, dz. cyt., s. 146. W tym kontekście warto również zajrzeć do książki Bartłomieja Krupy *Opowiedzieć Zagładę. Polska proza i historiografia wobec Holocaustu (1987–2003)* (tu rozdz. Regionalne historie Zagłady, Dobrzy polscy sąsiedzi). Zob. B. Krupa, *Regionalne historie Zagłady*, [w:] *Opowiedzieć Zagładę. Polska proza i historiografia wobec Holocaustu (1987–2003)*, Kraków 2013.

<sup>28</sup> Fragment Kroniki Parafialnej prowadzonej przez ówczesnego proboszcza parafii św. Marii Magdaleny w Koszycach ks. dotyczący wydarzeń z dnia 9 listopada 1942 roku, s. 18.

<sup>29</sup> J. Chustecki, *Byłem sołtysiem w latach okupacji*, Warszawa 1960, s. 177. Za: K. Koprowska, *Postronni?...*, s. 68.

nego dnia rano. Konie i wóz do połowy oblepione były błotem. Eskortę oprócz Niemców stanowili junacy z baraku w Dalanowie<sup>30</sup>.

Była to praktyka powszechnie stosowana podczas likwidacji gett, a tak zwane podwoły weszły do zbiorowej pamięci (choć często wypieranej) różnych lokalnych społeczności. Kontynuując swój wywód dotyczący listopadowych wydarzeń, ksiądz Kastek pisze także o następstwach wywiezienia ludności żydowskiej z Koszyc. Pisze on przede wszystkim o tym, co stało się z pozostawionymi przez nich dobrami. I tak koszycki proboszcz zanotował:

Dnia 9 listopada po południu rozpoczęło się zwożenie rzeczy pozostawionych po Żydach do stodół, a w kilka dni później ogólna licytacja tych rzeczy. Na licytację przybyła ludność z okolicy, a szczególnie zza Wisły (z Małopolski) płacąc wygórowane ceny za rozbite graty przepelnione pluskwami. Dnia 9 listopada odbyło się wysiedlenie Żydów z całego powiatu Miechowskiego<sup>31</sup>.

W tę przywołaną tu tragiczną historię wojenną Koszyc wpisuje się również masowa egzekucja mieszkańców Koszyc, podczas której zamordowano 14 osób. Odbyła się ona w marcu 1943 roku. Żołnierz Batalionów Chłopskich Stefan Bomba, tak wspomina owe wydarzenia: „Po przybyciu do Koszyc zastaliśmy duży ruch. Niemcy i granatowi policjanci gonili po rynku ludzi z bronią gotową do strzału. Ludzie uciekali na wszystkie strony”<sup>32</sup>.

## I.

Wracając jednak do śladów (nie)obecności społeczności żydowskiej w Koszycach, do dziś nie przetrwało niemal żadne dobrze zachowane i objęte ochroną materialne świadectwo niegdysiejszej obecności ludności żydowskiej na tym terenie. Pierwotnie wspaniała i niezwykle okazała synagoga w 2007 roku przemianowana została na Muzeum Ziemi Koszyckiej im. Stanisława Boducha i straciła tym samym swoją dawną funkcjonalność, a w wyniku rearanżacji wnętrza i blask.

<sup>30</sup> S. Chadzak, *Świadek historii*, „Gazeta Koszycka” nr 5(66), s. 24.

<sup>31</sup> Fragment Kroniki Parafialnej prowadzonej przez ówczesnego proboszcza parafii św. Marii Magdaleny w Koszycach ks. dotyczący wydarzeń z dnia 9 listopada 1942 roku, s. 19.

<sup>32</sup> A. Bienias, S.M. Przybyszewski, dz. cyt., s. 125.

W cytowanej już książki Bieniasa i Przybyszewskiego można przeczytać, że „Tak liczna społeczność wyznaniowa musiała posiadać domy modlitwy”<sup>33</sup>. Koszycka synagoga wybudowana została w 1935 roku<sup>34</sup>, pierwotnie było to miejsce modlitwy, a w jego podziemiach znajdowała się niezachowana do dziś łaźnia żydowska.

Ważnym budynkiem gminy żydowskiej była rzeźnia rytualna, która zgodnie z zasadami religijnymi musiała być usytuowana obok domu modlitwy (synagogi) lub nad płynącą wodą. Rzeźnia mieściła się w budynku tzw. szlachthauzie przy obecnej ul. Krótkiej nad strumieniem Goczałka. W podziemiach synagogi koszyckiej znajdowała się mykwa, czyli łaźnia żydowska, z której w określone dni mogli korzystać również katolicy<sup>35</sup>.

Zdjęcie koszyckiej synagogi weszło w skład kilkuset współczesnych fotografii bóżnic i miejsc modlitwy w Polsce wykonanych przez Wojciecha Wilczyka i ujętych w książce *Niewinne oko nie istnieje*<sup>36</sup>. Na stronie Żydowskiego Instytutu Historycznego można przeczytać: „Obserwując, co dziś w polskich miastach i miasteczkach dzieje się z przedmiotami należącymi przed wojną do gmin żydowskich, artyści stawiają niewygodne pytanie o to, czy potrafimy tę pamięć właściwie przeżywać. Czy w ogóle staramy się ją właściwie przeżywać”<sup>37</sup>. Artysta przemierzał Polskę w poszukiwaniu zachowanych synagog, aby nie tyle je sfotografować, co ustalić historię tych miejsc, ich transformacji oraz znaczenia dla lokalnych społeczności.

W czasie II wojny światowej żołnierze niemieccy zaanektowali to miejsce na magazyn. W kolejnych latach niezagospodarowany budynek powoli popadał w ruinę i stopniowo niszczał do tego stopnia, że w latach 90. z budynku pozostało kilka zniszczonych, „ozdobionych” graffiti ścian. Dopiero po roku 2000 zainteresowano się tym opustoszałym zabytkiem. Na miejscu dawnej, zniszczonej synagogi stworzono instytucję publiczną. Muzeum powstało z inicjatywy pochodzącej

<sup>33</sup> Tamże, s. 72.

<sup>34</sup> Wcześniej również mieściła się tutaj drewniana bóżnica, którą strawił pożar w 1928 roku. Por. *Synagoga w Koszycach (ul. Wspólna 13)*, [Online:] <http://www.sztetl.org.pl/pl/article/koszycy/11,synagogi-domy-modlitwy-i-inne/219,synagoga-w-koszycach-ul-wspolna-13-/>, [08.11.2019].

<sup>35</sup> A. Bienias, S.M. Przybyszewski, dz. cyt., s. 73.

<sup>36</sup> Zob. W. Wilczyk, *Niewinne oko nie istnieje*, Łódź–Kraków 2009.

<sup>37</sup> *Niewinne oko nie istnieje*, [Online:] <http://www.jhi.pl/blog/2013-08-14-niewinne-oko-nie-istnieje>, [07.11.2019].

go z Koszyc amerykańskiego biznesmana Stanisława Boducha, który w 2004 roku tenże budynek zakupił i wyremontował w celu stworzenia lokalnego muzeum<sup>38</sup>. Następnie oddał go do użytkowania gminie Koszyce, która od tego czasu jest organem prowadzącym oraz częściowo finansującym tę instytucję kultury. W zasobach muzeum znajdują się jedynie nieliczne judaika, ślady obecności ludności żydowskiej na tujejszych ziemiach, m.in. świeczniki szabatowy i chanukowy, mimo to sama instytucja nie służy promowaniu czy też podtrzymywaniu pamięci o koszyckich Żydach, ich historii i kulturze. Dlatego tak ważny wydaje się projekt Wilczyka, w którym

fotograf pyta o ich stan i miejsce, jakie zajmują w pejzażu współczesnej Polski, zarówno w sensie dosłownym, topograficznym, jak i w znaczeniu mentalnej przestrzeni pamięci i świadomości jej mieszkańców. Z form tych budowli odczytujemy ich przeszłość, uwikłaną w naszą historię i rzucającą cień na naszą współczesność. Fotografia w tej praktyce stała się medium łączenia przeszłości, teraźniejszości i przyszłości; (...) Niemal każda ze sfotografowanych budowli to rodzaj palimpsestu, w którym nowe znaczenia pojawiły się kosztem usunięcia dawnych, a zmiany te podyktowane były ekonomią użycia materiału.

– podsumowuje projekt Magdalena Wróblewska<sup>39</sup>.

## II.

Kolejnym z takich niewystarczająco, bądź w ogóle nieupamiętnionych miejsc w Koszycach jest cmentarz żydowski, znajdujący się na tzw. „Przedmieściu”. Powstał on prawdopodobnie w II poł. XIXw.<sup>40</sup> i uległ doszczętnemu zniszczeniu w czasie II wojny światowej. Miejsce

---

<sup>38</sup> Zob. Statut Muzeum Ziemi Koszyckiej im. Stanisława Boducha w Koszycach, [Online:] [http://www.koszyce.gmina.pl/images/stories/zalaczniki/099\\_Statut%20Muzeum%20%20w%20Koszycach%20za%C5%82%20do%20Uchwa%C5%82y.pdf](http://www.koszyce.gmina.pl/images/stories/zalaczniki/099_Statut%20Muzeum%20%20w%20Koszycach%20za%C5%82%20do%20Uchwa%C5%82y.pdf), [10.11.2019].

<sup>39</sup> M. Wróblewska, *Wojciech Wilczyk „Niewinne oko nie istnieje”*, [Online:] <https://culture.pl/pl/dzielo/wojciech-wilczyk-niewinne-okie-nie-istnieje>, [05.12.2019].

<sup>40</sup> Zob. *Cmentarz żydowski w Koszycach*, [Online:] <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/k/367-koszyce/114-cmentarze/16821-cmentarz-zydowski-w-koszycach>, [05.12.2019].

to wpisywałoby się w teorię, którą rozwija w swoich badaniach Roma Sendyka – „nie-miejsce pamięci”<sup>41</sup>. Badaczka pisze:

Obiekty takie mogą pojawić się w terenie miejskim i wiejskim, leśnym i zurbanizowanym; są małe, zaledwie punktowe, jak i rozległe. Mogą się wyróżniać z otaczającego je krajobrazu w ten sposób, że są wyrwą w jego typowej, oswojonej strukturze; lub mogą nie odznaczać się wcale – jako kępy, zarośla. Łączy je trudna do zracjonalizowania aura afektywna – coś w ich przestrzeni w odczuwalny sposób jest „nie tak”. Roboczo definiując te miejsca ryzykuję wskazanie łączącej je następującej cechy: są dla otaczającej je wspólnoty niewygodne w takim sensie, że ich upamiętnienie jest większym zagrożeniem dla zbiorowej tożsamości niż (również grożące krytyką) poniechanie upamiętniania. Innymi słowy, miejsca te nie są miejscami pamięci w sensie, jaki temu terminowi nadał Pierre Nora, ponieważ społeczność topograficznie przypisana danej lokalizacji nie ma potrzeby lub wręcz nie chce lokować swej pamięci w tym obiekcie: chce go zapomnieć, nie-pamiętać<sup>42</sup>.

Czy faktycznie tak jest? Czy mieszkańców Koszyc ten teren w jakiś sposób „uwiera” i nie czują potrzeby podjęcia próby jego upamiętnienia? Być może. Patrząc na ten problem z innej perspektywy, fakt niepowracania do przeszłości może być podyktowany zmianą generacyjną społeczeństwa oraz nieznaną historią tego fragmentu historii przez ludzi obecnie zamieszkujących Koszycy, którzy przenieśli się tu w wyniku migracji. Na marginesie dodam, że ja sama o tym miejscu dowiedziałam się stosunkowo niedawno, kiedy zaczęłam zadawać moim bliskim pytania o koszyckich Żydów i to wtedy, w jednej z wypowiedzi usłyszałam słowo, które, jak żadne inne wcześniej, zaintrygowało mnie i zmusiło do głębszej refleksji. Było to słowo „Kierków”. Skąd się wzięło i jaka jest jego historia? Na to pytanie nikt z lokalnych mieszkańców nie umiał udzielić mi odpowiedzi. Jedno jest pewne – dla tej społeczności jest to utrwalona w lokalnym języku nazwa żydowskiego miejsca pochówku, kirkutu, co zresztą jest dalekie od faktycznej genezy tego terminu<sup>43</sup>.

<sup>41</sup> Zob. R. Sendyka, *Pryzma – zrozumieć nie-miejsca pamięci (non-lieux de memoire)*, „Teksty Drugie” 2013, 1–2, s. 323–344 oraz *Nie-miejsca pamięci. Elementarz*, Kraków 2017.

<sup>42</sup> R. Sendyka, dz. cyt., s. 326.

<sup>43</sup> „*kierkow; kierchol* – od niem. słowa *Kirchhof* = dziedziniec kościelny, na którym chowano zmarłych – nazwa powszechnie używana przez ludność polską”. Tu dodam, że termin ten

Mimo tego, że zarośnięty bujną roślinnością, jego zlokalizowanie nie okazało się trudne. Nieprawdą jest również, że nie pozostał po nim żaden ślad, jak można przeczytać chociażby na portalu wirtualny sztetl<sup>44</sup>. Znajdują się tam pozostałości nagrobków, połamane macewy. Dziś teren ten nieoznaczony i zaniedbany stanowi element zapomnianego lokalnego krajobrazu otaczających miejscowość pagórków.



Fot. S. Papier

\*

Spory o pamięć o polskich Żydach w skali makro i mikro trwają nieustannie, jak również nie ustępuje negocjowanie tego, co i jak należy pamiętać. „Dokonana przez Niemców w czasie drugiej wojny światowej zagłada Żydów sprawiła, iż zniknęli oni z krajobrazu wielu miast, miasteczek i wsi, co nie oznacza jednak, że przestali zamieszkiwać sferę wyobrażeń Polaków”<sup>45</sup>. Żydzi koszyccy dla przykładu powraca-

---

był głównie stosowany na ziemiach Galicji. Zob. *Cmentarz żydowski*, [Online:] [https://www.jhi.pl/psj/cmentarz\\_zydowski](https://www.jhi.pl/psj/cmentarz_zydowski), [20.12.2019].

<sup>44</sup> Zob. *Cmentarz żydowski w Koszycach*, [Online:] <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/k/367-koszyce/114-cmentarze/16821-cmentarz-zydowski-w-koszycach>, [05.12.2019].

<sup>45</sup> J. Małczyński, dz. cyt., s. 71.

ją (od niedawna regularnie) jednak w opowieściach i wspomnieniach mieszkańców. I tu właśnie bogatego materiału dostarcza wspomniana we wstępie, wydawana od 2002 roku lokalna „Gazeta Koszycka”. To w niej pojawiają się relacje, opowieści i wzmianki, wspomnienia, które za Stanisławą Staszkiwicz nazywam „grzebaniem w ciemnościach”<sup>46</sup>.

„Pamięć indywidualna i zbiorowa znajdują się według M. Halbwachsa, w stanie wzajemnej zależności. Pamięć zbiorowa jest możliwa do zaobserwowania poprzez indywidualne akty pamięci”<sup>47</sup>. I 13-letnia wówczas Stanisława Staszkiwicz po latach wspominała tę tragiczną noc:

I przyszła straszna noc, której nie dało się zapomnieć. Jakiś dziwny niepokój czuliśmy wszyscy. Niemcy zamówili kilka furmanek na wyznaczoną godzinę wieczorną, mieli się stawić na rynku. U nas w mieszkaniu zebrało się parę osób. Mama kazała mi spać, ale mnie wcale nie było do spania. W nocy słyszałam turkot motocykli i furmanek, wszyscy wyglądali przez okno. Mama i ciotka Grzesiczka płakały, a ja coraz bardziej **wtulałam głowę w mokrą od łez poduszkę**. Motory i furmani odjechali a myśmy nie spali do rana. Rano wróciły furmanki. Ale **furmani nie chcieli nic mówić**. Dopiero po wielu dniach, słyszałam rozmowę, jeden z tych co byli ta furmanką, cicho opowiadał, że Żydów odwieziono gdzieś w okolice Słomnik, gdzieś przed Proszowicami, **gdzieś w ustronne miejsce i tam ich rozstrzelano**. To co słyszałam, a było jeszcze parę szczegółów, ale trudno o tym mówić jak się nie widziało tylko słyszało jak dorośli szeptali. Miałam wtedy 13 lat [podkr. – S.P.]<sup>48</sup>.

Jest to opis bardzo afektywny, angażujący czytelnika emocjonalnie. Podobnie mieszkający w czasie wojny w Koszycach Stanisław Trzaska, w 2011 roku spisał swoje wspomnienia czasów wojny, w których w taki sposób opisuje wydarzenia następnego dnia po deportacji:

<sup>46</sup> Zob. S. Staszkiwicz, *Wspomnienia*, „Gazeta Koszycka” nr 4(54), s. 19.

<sup>47</sup> M. Kasztelan, *Fenomen pamięci zbiorowej*, „GREMIUM” tom 6, Studia nad historią, kulturą i polityką, Zielona Góra 2012, s. 186–187.

<sup>48</sup> S. Staszkiwicz, dz. cyt., s. 18. Stanisława Staszkiwicz wspomina również, że już po akcji deportacyjnej Niemcy „zastrzelili młode małżeństwo z małym może dwuletnim dzieckiem. Wszyscy zostali zakopani w parku za rzeźnią od strony Włostowic. Miejsce to pokazali nam ci co widzieli to wszystko”. Zob. Tamże, s. 18.

Któregoś dnia, daty nie pamiętam, gdy obudziłem się rano, w miasteczku panowała niezwykła cisza, na ulicach porozsypywane były jakieś śmieci i brak na niej było ludzi, którzy tam zwykle się kręcili. Okazało się, że tej nocy wszystkich Żydów wywieziono do obozów. Ulicą jechała natomiast ciągniona przez konie duża platforma, a na niej ludzkie martwe ciała. Jak mi powiedziano były to ciała Żydów, którzy byli chorzy, nie mogli sami wstać z łóżek, wobec czego na tych łóżkach zostali zastrzeleni. **Widziałem też osobiście** jak wywleczono jedno ciało z sąsiedniego domu i dorzucono do tych na platformie<sup>49</sup> [podkr. – S. P.]

Czasami, tak jak powyżej, są to wspomnienia poszczególnych osób, czasami historii całych rodzin. Jedne i drugie wpisują się w Halbwachowskie „społeczne ramy pamięci”<sup>50</sup>, jak chociażby w przypadku rodziny pani Grażyny Sendal-Iwanickiej<sup>51</sup>. Pojawiają się również relacje z pojedynczych wizyt ocalałych w Koszycach, jak w przypadku Mosze Erlicha, który w 2003 roku odwiedził rodzinne miasto. W trakcie wizyty opowiadał o swojej rodzinie, sąsiadach, dawnej topografii miejsca, ale również o swoich losach wojennych i powojennych<sup>52</sup>. Zapisy takich wizyt stymulują również uzgadniające się i ścierające ruchy tektoniczne pamięci, zarówno polskiej, jak i żydowskiej.

Czy zatem gest wspominania można odczytywać jako wyraz tego, iż mimo że Żydzi w sposób fizyczny opuścili to miejsce, są wciąż obecni w przestrzeni wyobrażonej? Mimo że część przywołanych w tym artykule miejsc jest wciąż fizycznie obecna, a współcześni mieszkańcy częstokroć potrafią wskazać na miejsca ze społecznością żydowską związane, zdają się oni nie przykładać do nich większej uwagi, pozostawiając

---

<sup>49</sup> S. Trzaska, *Wspomnienia – Mieszkalem w Koszycach*, „Gazeta Koszycka” nr 2(52), s. 24. Grażyna Sendal-Iwanicka do tego opisu dodaje: „Chorych Żydów zabijano w łóżkach. Strzelano też w szpary w podłogach, gdzie niektórzy Żydzi się pochowali. Nazajutrz podwodami, przymusiwszy do tego mieszkańców z zaprzęgiem konnym, powieziono Żydów przez Włostowice, Proszowice na Płaszów, gdzie zorganizowano obóz przejściowy”. Zob. G. Iwanicka, *Trzeba o tym pamiętać*, „Gazeta Koszycka” nr 3(53), s. 18.

<sup>50</sup> M. Halbwach, *Społeczne ramy pamięci*, tłum. M. Król, Warszawa 1969.

<sup>51</sup> Zob. G. Sendal-Iwanicka, *Dom pod szczęśliwą czwórka*, Koszyce 2008.

<sup>52</sup> W relacji z wizyty można przeczytać również, w jaki sposób Erlich ocalał:

„- Uciekłem z Płaszowa i ukryłem się na wsi: tej, co to za cmentarzem, ale nie pamiętam...

- Sokołowicach?

- Tak.

Patrzył na ulicę wznoszącą się ku Rynkowi a opadającą ku Goczałce, za którą aż po horyzont wznosiło się nasze pole, na cmentarz na szczycie wzgórza”. Zob. G. Sendal-Iwanicka, *Balkon*, „Gazeta Koszycka” nr 2(28), s. 24.



je już jedynie sferze kolektywnej niepamięci. Nie chcę tym artykułem „kłaść własnego gniazda”, ale wyrażam nadzieję na to, że skłoni on do refleksji nad pozostawioną spuścizną i podjęcia kroków w kierunku – chociażby symbolicznego – upamiętnienia. Ważnym jest dla mnie podejmowanie takich działań, poprzez które pamięć o wojnie i o dawnych sąsiadach będzie podtrzymywana jako element historii lokalnej.

## Bibliografia podmiotu

### Dokumenty archiwalne

*Rękopis Kroniki Parafii św. Marii Magdaleny Koszycach* autorstwa ks. Bolesława Kastka.

### Świadectwa

Chadzak S., *Świadek historii*, „Gazeta Koszycka” nr 5(66), s. 20–25.

Drori D., *Dina. Always Looking to the Future*, Israel 2016.

Iwanicka G., *Trzeba o tym pamiętać*, „Gazeta Koszycka” nr 3(53), s. 17–25.

Sendal-Iwanicka G., *Balkon*, „Gazeta Koszycka” nr 2(28), s. 23–25.

Sendal-Iwanicka G., *Dom pod szczęśliwą czwórką*, Koszyce 2008.

Sendal-Iwanicka G., *Mój Ojciec*, „Gazeta Koszycka” nr 4(26), s. 13–16.

Staszkiwicz S., *Wspomnienia*, „Gazeta Koszycka” nr 4(54), s. 17–19.

Świadectwo Natalii Skowron, Yad Vashem Archives: Files of the Department for the Righteous Among the Nation, file numer 5238.

Świadectwo Arie Sanderovitza, Yad Vashem Archive: Testimonies, Diaries and Memoires Collection, file numer 175.

Świadectwo Reizi Klingberg, Yad Vashem Archive: Borwicz Collection, file numer 198.

Świadectwo Jana Młynarczyka, Yad Vashem Archives: Files of the Department for the Righteous Among the Nation, file numer 4630.

Świadectwa Zbigniewa Bolta i Stanisława Kwiecińskiego, Yad Vashem Archives: Files of the Department for the Righteous Among the Nation, file numer 8911, 8911a.

Trzaska S., *Wspomnienia – Mieszkałem w Koszycach*, „Gazeta Koszycka” nr 2(52), s. 21–24.

## Bibliografia przedmiotu

- Bienias A., Przybyszewski S.M., *Koszyce 1374–1994*, Koszyce 1994.
- Chustecki J., *Byłem sottyssem w latach okupacji*, Warszawa 1960.
- Cmentarz żydowski*, [Online:] [https://www.jhi.pl/psj/cmentarz\\_zydowski](https://www.jhi.pl/psj/cmentarz_zydowski), [20.12.2019].
- Cmentarz żydowski w Koszycach*, [Online:] <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/k/367-koszyce/114-cmentarze/16821-cmentarz-zydowski-w-koszycach>, [05.12.2019].
- Ćwierć wieku wspólnego działania*, red. zespół pracowników Urzędu Gminy w Koszycach, Koszyce 2018.
- Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. I–II., red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018.
- Halbwachs M., *Spoleczne ramy pamięci*, tłum. M. Król, Warszawa 1969.
- Kasztelan M., *Fenomen pamięci zbiorowej*, „GREMIUM” tom 6, Studia nad historią, kulturą i polityką, Zielona Góra 2012, s. 185–198.
- Koprowska K., *Miejsce urodzenia a projektowanie tożsamości – przy miarki*, „Teksty Drugie” nr 2 2019, s. 337–353.
- Koprowska K., *Postronni? Zagłada w relacjach chłopskich świadków*, Kraków 2018.
- Koszyce*, [Online] <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/k/367-koszyce>, [08.11.2019].
- Krupa B., *Regionalne historie Zagłady*, [w:] *Opowiedzieć Zagładę. Polska proza i historiografia wobec Holocaustu (1987–2003)*, Kraków 2013.
- Libionka D., *Polska hierarchia kościelna wobec eksterminacji Żydów – próba krytycznego ujęcia*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2009, nr 5.
- Libionka D., *The Catholic Church in Poland and the Holocaust, 1939–1945*, [w:] *The Holocaust and the Christian World*, red. C. Ritter, S.D. Smith, I. Steinfeld, London 2000.
- Lokalna społeczność Żydowska*, red. K. Morta, Ostrów Wielkopolski – Wrocław 2015.
- Małczyński J., „*To było miasteczko żydowskie*”. *Pamięć o Żydach w świetle wywiadów z mieszkańcami gminy Zakrzówek*, „Przegląd Kulturoznawczy” nr 1(11) 2012, s. 71–93.
- Mapa (nie)pamięci*, [Online:] <http://www.mapaniepamieci.pl/>, [17.12.2019].
- Niewinne oko nie istnieje*, [Online:] <http://www.jhi.pl/blog/2013-08-14-niewinne-oko-nie-istnieje>, [07.11.2019].

- Sendyka R., *Pryzma – zrozumieć nie-miejsca pamięci (non-lieux de memoire)*, „Teksty Drugie” 2013, 1–2, s. 323–344.
- Gmina Koszyce, [Online:] <http://www.dziennikpolski24.pl/arttyku-1/3238308,gmina-koszyce,id,t.html>, [21.08.2017].
- Nie-miejsca pamięci. Elementarz*, Kraków 2017.
- Niezabitowski M., *Wstęp*, [w:] *Miejsce po – miejsce bez*, Kraków 2015.
- Statut Muzeum Ziemi Koszyckiej im. Stanisława Boducha w Koszycach*, [Online:] [http://www.koszyce.gmina.pl/images/stories/zalaczniki/099\\_Statut%20Muzeum%20%20w%20Koszycach%20za%C5%82%20do%20Uchwa%C5%82y.pdf](http://www.koszyce.gmina.pl/images/stories/zalaczniki/099_Statut%20Muzeum%20%20w%20Koszycach%20za%C5%82%20do%20Uchwa%C5%82y.pdf), [10.11.2019].
- Sulima R., *Małe ojczyzny*, [w:] idem, *Głosy tradycji*, Warszawa 2001.
- Synagoga w Koszycach (ul. Wspólna 13)*, [Online:] [http://www.sztetl.org.pl/pl/article/koszyce/11,synagogi-domy-modlitwy-i-inne/219,synagoga-w-koszycach-ul-wspolna-13-/,](http://www.sztetl.org.pl/pl/article/koszyce/11,synagogi-domy-modlitwy-i-inne/219,synagoga-w-koszycach-ul-wspolna-13-/) [08.11.2019].
- Sztetł*, [Online:] <https://www.jhi.pl/psj/sztetl>, [19.12.2019].
- Wilczyk W., *Niewinne oko nie istnieje*, Łódź–Kraków 2009.
- Wróblewska M., *Wojciech Wilczyk „Niewinne oko nie istnieje”*, [Online:] <https://culture.pl/pl/dzielo/wojciech-wilczyk-niewinne-okonie-istnieje>, [05.12.2019].

## Streszczenie

Artykuł służy przybliżeniu żydowskiej historii miasteczka Koszyce w południowej Polsce, którego pewne punkty topograficzne rozważam w kategoriach miejsca nie-pamięci (Roma Sendyka). Zastanawiam się, czy i jak pamiętają mieszkańcy Koszyc, a może próbują stłumić historię niegdyś mieszkających tam Żydów. Na podstawie materiałów archiwalnych, wspomnień, świadectw odtwarzam historię społeczności żydowskiej w Koszycach i staram się przedstawić ślady ich przeszłej i aktualnej obecności w tym mieście. Dzięki nigdy wcześniej niepublikowanej i niezbadanej Kronice Parafii św. Marii Magdaleny, napisanej podczas II wojny światowej przez księdza, który służył w miejscowej parafii, a także jego dokładnym, detalicznym opisom, możliwe jest bardziej szczegółowe opisanie wydarzeń historycznych w mieście, w tym akcji deportacyjnej, która miała miejsce w listopadzie 1942 r.

Słowa kluczowe: Koszyce, badania nad pamięcią, Żydzi, mikrohistorie

## Abstract

This article focuses on the case of the Polish city – Koszyce, which topographical points I consider as a form of the non-memory site (Roma Sendyka). I wonder if and how the inhabitants of Koszyce remember, or maybe they are trying to suppress Jewish history. Based on archival materials, memoirs, testimonies I reconstruct the history of the Jewish society in Koszyce, and I try to present traces of their past and present presence in this town. Thanks to never published before diary written during the II World War by the priest, who served in the local parish, and his precise description and details one can get the whole picture and write about the historical events in the city, as for example the action of deportation, which took place there in November 1942.

Keywords: Koszyce, memory studies, Jews, microhistory